



CHĘCIŃSKA WSPÓLNOTA

Nr 13
Rok V
grudzień 2018

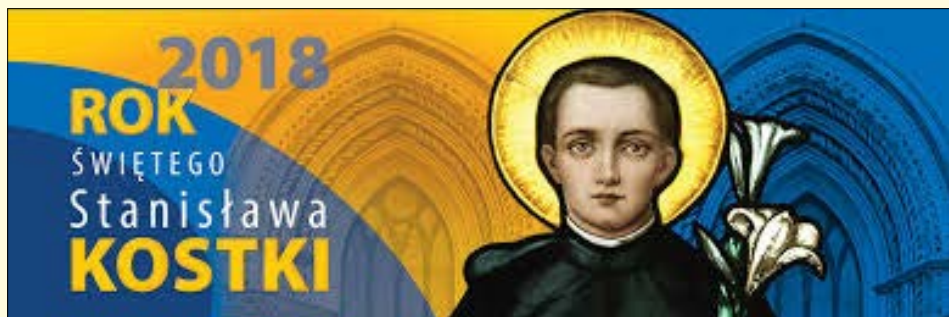
„Otwórzcie drzwi
Chrystusowi”
(św. Jan Paweł II)

Pismo parafii pw. św. Bartłomieja w Chęcinach



W numerze:

- 100-lecie niepodległości Polski
- Św. Stanisław KOSTKA
- Człowiek dziełem Boga i upadek człowieka
- I jak... „Ile razy mam przebaczyć?”
- Złoty jubileusz kapłaństwa
- Miłość w Zakopanem?



MISJE ŚWIĘTE – 11-16 MARCA 2018 R.



MISJE ŚWIĘTE – 11-16 MARCA 2018 R.



50-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. LUCJANA GRUSZCZYŃSKIEGO



INSTALACJA RADY RYCERZY KOLUMBA



INSTALACJA RADY RYCERZY KOLUMBA



MSZA ŚW. PRYMICYJNA KS. KRZYSZTOFA ZAPĄŁY



**ZJAZD KURSOWY KSIĘŻY DIECEZJI TARNOWSKIEJ I KIELECKIEJ
ROCZNIK 80**



RAJD DLA ŻYCIA



PROFESJA ZAKONNA SIOSTRY MARII I MICHAELI



25-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. KAZIMIERZA SALWY



Polska wielkich Patriotów

Sejm uchwalił rok 2018 – rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. „11 listopada 1918 roku spełnił się sen pokoleń Polaków – Państwo Polskie narodziło się na nowo. Po rozbiorach i 123 latach niewoli, rusyfikacji i germanizacji, po wielkich powstaniach, wolna Polska powróciła na mapę świata” – napisano w uchwale. W doku-

mencie podkreślono, że to dzięki tym, którzy pozostali nieugięci, nasz Naród wyszedł zwycięsko z dziejowej próby.

Sto lat temu, po ponad wieku nieobecności, Polska wróciła na mapy Europy. Zakończenie I wojny światowej przyniosło Polakom jeszcze jeden powód do świętowania – odrodzenie Ojczyzny. 11 listopada w kraju nad Wisłą stał się dniem wyjątkowym, a w tym roku jubileuszowe obchody rocznicy odzyskania niepodległości były szczególne, tak jak szczególną rolę Ojczyzna – Matka odgrywała w życiu naszego Rodaka, św. Jana Pawła II.

W życiu młodego Karola Wojtyły patriotyzm był kształtowany przez głęboką wiarę, umiłowanie historii ojczyzny i kultury narodowej (wybitni nauczyciele, piękno języka, zamięłowania teatralne). Szczególna wrażliwość na losy ojczyzny dojrzywała w czasie okupacji niemieckiej oraz w trakcie tajnych studiów w seminarium duchownym w Krakowie. Już jako Pasterz archidiecezji krakowskiej, w okresie dyktatury komunistycznej wykazał stanowczą, ale równocześnie mądrą postawę. Był pod wpływem kard. Stefana Wyszyńskiego, wiążąc za jego przykładem te dwie rzeczywistości: Kościół i Ojczyzna. Podczas pielgrzymek – Papież przypominał nam historię naszej ojczyzny, jej wielkie momenty, zwłaszcza korzenie i fundament chrześcijański. Podkreślał wartości wpisane w naród, jego kulturę i tradycję. Przede wszystkim jednak na nowo ewangelizował swoich rodaków, przypominał im prawdy wiary i zasady postępowania zawarte w *Credo*, Dekalogu, Chrystusowym Prawie Ewangelii z Ośmiu Błogosławieństwami na czele. Jan Paweł II miał odwagę jasno i stanowczo upominać nie tylko rządzących, ale także naród, wskazując na nasze wady narodowe i wypaczone pojęcie wolności. Ujmował miłość ojczyzny przede wszystkim poprzez pryzmat głębokiej wiary. Ojczyzna, obok



rodziny, należy do najcenniejszych darów Bożych w perspektywie doczesnej. Pamiętajmy, iż Ojczyzna jest darem, a miłość do Niej jest zadaniem każdego jej obywatela.

Burzliwe dzieje naszej ojczyzny sprawiły, że walka o niepodległość stała się tematem często powracającym na łamy polskiej literatury. Nie ma epoki, która nie posiada patriotycznych wypowiedzi poetyckich, publicystycznych czy prozatorskich. Jednak, gdy utraciliśmy niepodległość, na rzecz zaborców czy wroga niemieckiego, problem ten stał się najczęściej poruszany. Literatura wówczas stała się ważnym orężem w boju o odzyskanie niepodległości, a także utrzymanie polskości. Piórem walczyli wieszcz polskiego romantyzmu – Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki czy Cyprian Kamil Norwid. Właśnie to Norwid pisał: *„Nie miecz, nie tarcze bronią języka, lecz arcydzieła”*.

Jak widać, w historii naszego kraju było wielu ludzi, takich jak św. Jan Paweł II czy A. Mickiewicz, J. Słowacki, którzy walczyli w obronie naszego kraju, nie tylko orężem ale słowem, postawą swojego życia i przywiązaniem do ojczystej ziemi.

Teresa Jakubowska

Św. Stanisław Kostka – Patron Polski

W roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości nasz wzrok, myśli i uczucia kierujemy w stronę tych, którzy przyczynili się do tego, aby nasza Ojczyzna – Matka była krajem wolnym i suwerennym.

Niewątpliwie przykład życia naszych świętych rodaków był impulsem do odnowy wiary i życia moralnego, co leżało u podstaw szukania wolności dla naszego kraju. Osoby te są źródłem naszej wiary i przykładem umiłowania ojczystej ziemi.

Jednym z patronów Polski, który swoim życiem ukazuje całkowite oddanie sprawom Bożym jest **Stanisław Kostka**. Urodził się on 28 grudnia w 1550 roku, w **Rostkowie pod Przasnyszem**, na Mazowszu. Rodzina Kostków wywodziła się ze szlacheckiego rodu, była znana ze swojej religijności i przywiązania do wartości patriotycznych. Rodzice Stanisława **Jan Kostka i Małgorzata z Kryskich** wychowywali swoje dzieci w atmosferze religijnej, w poszanowaniu zasad chrześcijańskich. Posiadali jeszcze pięcioro dzieci: trzech synów i dwie córki. Ich życie rodzinne korespondowało z rytmem świąt kościelnych

i całego okresu roku liturgicznego. Zatem nic dziwnego, że nasz święty widząc swoich rodziców modlących się i praktykujących wiarę w swoim codziennym życiu sam zapragnął oddać swoje życie na służbę Bogu i drugiemu człowiekowi.

Był dzieckiem bardzo wrażliwym, bardzo pobożnym, wcześniej rozpoczął swoje życie religijne, w którym szczególną rolę odgrywała cześć Matki Bożej. Przy tym nie zaniedbywał swoich obowiązków domowych mając także czas na naukę, którą początkowo pobierał w swoim domu rodzinnym. Dalsze losy naszego świętego są związane z gimnazjum jezuickim w **Wiedniu**, miejscem gdzie ze swoim bratem Pawłem kontynuował swoją naukę. 26 lipca 1564 roku w wieku 13 lat wyruszył ze swoich rodzinnych stron, aby rozwijać swoje talenty i jak się później okazało powołanie kapłańskie.

Stanisław od samego początku solidnie przykładął się do nauki, uważał na zajęciach i jako uczeń robił szybkie postępy. To wszystko idzie w parze z intensywnym życiem religijnym. Codzienna Msza Święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, prywatna modlitwa szczególnie różańcowa kształtowały u Niego poczucie bliskości z Chrystusem, które owocowało w relacjach z drugim człowiekiem.

Jednak taka postawa moralna była powodem docinek, kpin ze strony kolegów a nawet brata. Nie zważając na to zachwycony postacią Ignacego Loyoli, założyciela jezuitów rozważa w swoim sercu dalszą drogę swojego życia.

Myśl o wstąpieniu do zakonu jezuitów zbiega się z ciężką chorobą. Jego stan był tak poważny, że poprosił swojego brata o sprowadzenie księdza, aby przygotował go na spotkanie z Panem w wieczności. Ten jednak nie brał jego prośby na serio, uważał, że brat wkrótce wyzdrowieje. Stanisław wtedy zaczął gorąco modlić się do św. Barbary patronki dobrej śmierci i doznał wówczas widzenia, w którym Święta nawiedziła go w towarzystwie dwóch aniołów przynosząc mu Komunię Świętą. Tej samej nocy, kiedy prosił Maryję o pomoc, ujrzał Ją z Dzieciątkiem, które złożyła mu na wyciągnięte ręce (w ikonografii św. Stanisław Kostka przedstawiony jest z Dzieciątkiem na ręku) i poleciła mu, aby wstąpił do zakonu Jezuitów.

Po cudownym uzdrowieniu mimo sprzeciwu rodziców pragnie, aby prośba Maryi wypełniła się w Jego życiu i decyduje się na pozostanie zakonnikiem.





Bez zgody rodziców nie zostaje przyjęty do klasztoru w Wiedniu dlatego zaraz po studiach ucieka z Wiednia, aby dotrzeć w 1568 roku do rzymskiego nowicjatu i tam złożyć śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Mimo swojego młodego wieku jeszcze tego samego roku w skutek rzymskich upałów Stanisław zachorował na malarię.

Stan chorego znacznie pogorszył się 14 sierpnia w wigilię Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Poprosił o spowiedź i z wielką pobożnością przyjął Komunię Świętą. Oddając całe swoje życie Maryi zmarł jak sam tego pragnął w Jej uroczystość 15 sierpnia 1568 roku mając zaledwie 18 lat. Świadkowie jego śmierci zeznają, że trzymając różaniec w rękę z pełnym zachwytem mówił o Matce Bożej, która wraz z świętymi przychodzi po niego. Beatyfikowany został w 1670 roku, a w 1726 kanonizowany przez Benedykta XIII. Jego ciało spoczywa w ołtarzu kościoła świętego Andrzeja w Rzymie. W 1962 roku papież Jan XXIII umieścił go wśród patronów Polski mając na uwadze rozszerzający się kult jakim otoczyli go rodacy przypisując mu wstawiennictwo w wielu ważnych dla kraju wydarzeniach.

Św. Stanisław Kostka po swojej śmierci dla wielu młodych stał się wzorem w realizacji swoich planów i wytrwałości w tym co chce się wypełnić w swoim życiu. Niech zatem jako patron naszej Ojczyzny i patron młodzieży będzie dla nas przykładem wypełniania woli Bożej w naszym życiu.

Ks. Tomasz Zieleni



CÓRKI ŚW. FRANCISZKA W CHĘCINACH cd.

ZAŚLUBIONE BOSKIEMU OBLUBIEŃCOWI

Czy chcesz naśladować Chrystusa przez zachowanie rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa według Reguły św. Franciszka?

Czy chcesz służyć Bogu, Kościołowi i ludziom trwając w odosobnieniu i milczeniu na modlitwie i adoracji Słowa Wcielonego ukrytego pod postacią chleba i czyniąc pokutę?

Te pytania usłyszały w czasie ceremonii pierwszej profesji zakonnej podczas uroczystej Mszy Świętej 26 maja i 30 czerwca nasze nowicjuszki, s. Maria i s. Michaela, które odpowiadając na Boże zaproszenie, wyraziły radosną gotowość do złożenia pierwszych ślubów. Dziś, kończąc Rok Pański 2018, ze wzruszeniem i dziękczynieniem Bogu wspominamy te szczęśliwe chwile naszej wspólnoty zakonnej. Od dnia profesji nasze siostry będą nosiły czarny welon i pasek z trzema węzłami symbolizującymi śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Po odbytym nowicjacie – czasie próby zakonnej, wypowiedziały klęcząc na stopniu ołtarza słowa: „Wszchemogący Boże, w Trójcy Jedyny, na chwałę Twojego Boskiego Majestatu, ja, siostra... mając mocną wolę doskonałego zachowania Ewangelii Chrystusa, zgodnie z taską udzieloną mi przez Pana, ślubuję na ręce Matki Przełożonej, a wobec moich Współsióstr żyć w czystości, bez własności w posłuszeństwie i w klauzurze według Reguły Życia Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego Św. Franciszka z Asyżu (...)”. Od tej chwili jeszcze ściślej włączają się we wspólnotę przez życie franciszkańskie według Reguły i Konstytucji Zakonu Sióstr Bernardynek.

Św. Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej „Vita consecrata” naucza: „Życie konsekrowane, głęboko zakorzenione w przykładzie życia i nauczania Chrystusa Pana jest darem Boga Ojca udzielonym Jego Kościołowi za sprawą Ducha Świętego. Dzięki profesji rad ewangelicznych, charakterystyczne przymioty Jezusa – dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo, stają się w pewien swoisty i trwały sposób «widzialne» w świecie”. S. Maria i S. Michaela wybrały życie kontemplacyjno-klauzurowe, a raczej Pan wybrał tę formę życia dla nich obdarzając je powołaniem kontemplacyjnym i zapraszając do ścisłego zjednoczenia się z Nim poprzez modlitwę i odosobnienie. Wybierając zamkniętą przestrzeń jako środowisko życia, mogą jeszcze bardziej odczuwalnie zagłębić się w misterium eucharystyczne. Tak jak Jezus zamknął się w tabernakulum, aby być dla nas Wierzeniem Miło-

ści, tak i siostry wybierają tę przestrzeń wokół tabernakulum, aby trwać przy Tym, który z miłości pozostał ukryty w białej Hostii i modlić się za cały świat.

Klauzura (zamknięcie) symbolizuje tę „izdebkę” ludzkiego serca, w której każdy (nie tylko siostra klauzurowa) powinien trwać w jedności z Panem. Przyjęta jako dar i wybrana jako dobrowolna odpowiedź miłości, jest miejscem, duchowej komunii z Bogiem, oraz braćmi i siostrami w świecie.

W czasie obrzędu wręczania oznak profesji, po złożonych ślubach, siostra otrzymuje czarny welon – znak przynależności do Chrystusa, wianek z mirtu – znak dziewictwa, Regułę Św. Franciszka i Brewiarz Franciszkański. Przy otrzymywaniu krzyża słyszy słowa: *„Z Chrystusem jesteś przybita do krzyża, a więc żyj dla Niego, bo On za ciebie umarł i zmartwychwstał. Niech tajemnica krzyża udzieli ci mocy do życia w pokorze, cierpliwości i miłości”*, a przyjmując do ręki zapaloną świecę – znak Chrystusa Zmartwychwstałego, słyszy zachętę i obietnicę, aby zapalona Jego miłością mogła kiedyś wejść na wieczne gody Boskiego Oblubieńca.

Dla naszych neoprofesek rozpoczął się nowy etap życia – dalsza formacja w junioracie i ściślejsze włączenie w życie wspólnoty. Papież Franciszek powiedział, że Jezus wskazuje nam drogę w jednym kierunku: wyjść z naszych ograniczeń. To podróż bez biletu powrotnego. Chodzi o to, by dokonać wyjścia z mojego „ja”, aby stracić życie dla Niego (Mt 8, 37) idąc drogą daru z samego siebie. A to w poczuciu wdzięczności: *„zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie, w każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was”* (1 Tes 5, 6–18). Te słowa św. Pawła Siostra Maria i Siostra Michaela odczytały jako drogowskaz w życiu wspólnotowym. Bóg pragnie abyśmy miłowały to życie i powołanie, które On nam dał w tej konkretnej wspólnotcie, dlatego, że sam tego dla nas chciał.

Chociaż w oczach świata pozostajemy „statyczne”, „bierne”, „zamknięte”, to Ofiara naszego Mistrza wyjaśnia skuteczność takiego oddziaływania. On sam na krzyżu – unieruchomiony przez gwoździe wbite w ręce i nogi, w te ręce, które uzdrawiały, ukazuje, że to właśnie tutaj dokonuje się największe zwycięstwo – zbawienie całej ludzkości. Działającym jest tu bowiem sam Bóg, który sprawia wszystko z mocą i skutecznością wtedy, gdy człowiek całkowicie Mu na to pozwala, zrzekając się wolności swojej woli, swoich planów i zamierzeń.

Siostrze Marii i Siostrze Michaeli składamy życzenia słowami św. Klary z Asyżu: *„Bądźcie dzielne w świętej służbie rozpoczętej z gorącej tęsknoty za ubogim Ukrzyżowanym”*.

SS. Bernardynki

Złoty jubileusz kapłaństwa Ks. Lucjana GRUSZCZYŃSKIEGO – salezjanina

„Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą
z ziemi przez uszanowanie, dla darów nieba – Tęskno mi, Panie”.

(„Moja piosnka II” C. K. Norwid)

W niedzielę **15 kwietnia 2018 roku** w naszej pięknej, prastarej świątyni pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Chęcinach, podczas Sumy o godzinie 12.00 obchodził **50-lecie kapłaństwa ks. Lucjan GRUSZCZYŃSKI SDB** – salezjanin. Mszy św. przewodniczył Jubilat, który wygłosił homilię, pełną wspomnień z Chęcin i zdarzeń z różnych placówek na których spełniał posługę kapłańską. W asyście celebrowali: **ks. Jan KUKOWSKI** – proboszcz i **ks. Kazimierz SALWA** – salezjanin, nasz wikariusz, a kiedyś wikariusz ks. Lucjana. Po modlitwie, po komunii świętej delegacje z parafii i rodziny oraz przyjaciele złożyli mu życzenia. Po Mszy świętej był uroczysty obiad w restauracji.

Oto tekst przesłany przez **Jubilata ks. Lucjana GRUSZCZYŃSKIEGO**:

„Człowiek nie ptak, a mimo to często wraca do swojego gniazda. Dla mnie Chęciny to miasteczko tak bliskie jak rodzinne pielesze. To kolebka mojego życia. Mówiono mi, że urodziłem się 20 listopada 1942 roku w **Bolminie** w bliskim sąsiedztwie *Wiernej rzeki* Żeromskiego. Nie pamiętam kiedy zostałem ochrzczony przez **ks. OBORSKIEGO** – męczennika komunizmu, brutalnie przesłuchiwanego w kieleckim więzieniu i tam zamordowanego przez Polaków przesiąkniętych sowiecką ideologią. Chociaż od dnia pójścia do nowicjatu księży Salezjanów minęło 60 lat i może nie za często nawiedzałem rodzinne progi i bliskich mi ludzi: rodziców, pięcioro rodzeństwa, dziadków z Bolmina, to jednak zawsze były bliskie mojemu sercu: świątynia św. Bartłomieja, obiekt klasztorny OO. Franciszkanów i klasztor SS. Bernardynek oraz ulica Władysława Łokietka.



Na moje spojrzenie na sprawy religijne i wiary oraz późniejszą decyzję wyboru powołania miał **ks. Władysław ZACHARIASZ**, wikariusz chęcińskiej parafii, który uczył mnie religii tylko jeden rok w szkole podstawowej. Jego radość z kapłaństwa, która promieniowała na parafian i serdeczny kontakt z ludźmi, był inspiracją mojego powołania.

SS. Bernardynki z ówczesną przełożoną **siostrą Klarą** otaczały mnie modlitwą i pamiętały o życzeniach świątecznych, które przesyłały do Seminarium. U siostr służyłem do Mszy św. o godz. 7.00 będąc uczniem IV–VII klasy. Po Mszy św. siedłem do Szkoły przy ul. Więziennej. Nauczyciele byli wymagającymi. Miłe mam wspomnienia o: panu K. Falarowskim, pani Leokadii PYTLAK i państwu Tarnowskim.

Potem dwa lata szkoły średniej LO im. Ks. Piramowicza w Kielcach. Katechetą był **ks. Karol BRATEK**, salezjanin z parafii Św. Krzyża. Tu codziennie służyłem do Mszy św. Z ministrantami tej parafii byłem TRZY DNI w Oświęcimiu na „zlocie ministrantów”. Wtedy tam spotkałem się z Ks. Kard. Stefanem WYSZYŃSKIM i arcybiskupem Antoni BARANIAKIEM – męczennikami komunizmu, kiedy zostali zwolnieni z internowania. Opiekunem ministrantów w parafii Św. Krzyża w Kielcach był kleryk Stanisław ŁAGOCKI, a potem jako ksiądz kilkanaście lat prowadził służbę liturgiczną. Wiele wysiłku poświęcał na spotkania formacyjne, pięknu ceremonii liturgicznych. Wielu ministrantów wstąpiło do salezjańskiego seminarium. Wśród nich ja – ks. Lucjan.

Czas sześciu lat seminaryjnych studiów w Krakowie, to nie tylko wkuwanie traktatów filozoficznych i teologicznych, ale okres duchowego przygotowania się do życia i pracy kapłańskiej. Wspaniałym rektorem, pedagogiem – formatorem był **ks. Wilhelm NOCŃ**. Mama jego była siostrą Kardynała HLONDA. Świecenia kapłańskie otrzymałem 21 czerwca 1968 roku z rąk ks. biskupa Juliana GROBLICKIEGO, chociaż mieliśmy pragnienie, aby chociaż jedno ze święceń udzielił nam Kardynał WOJTYŁA. Z wielką radością uczestniczyliśmy w uroczystościach celebrowanych przez Kardynała. Wspominam z radością dzień 11 listopada 1973 roku, kiedy z młodzieżą składaliśmy życia ks. Kardynałowi z racji jego imienin. Każdemu podał dłoń i chociaż chwilę porozmawiał.

Przez 16 lat pracowałem jako wikariusz. **W Radlinie** doświadczyłem radości kapłańskiej od starszego proboszcza, który cieszył się każdym moim pomysłem duszpasterskim. **W Sosnowcu** – prowadziłem grupę 30 ministrantów i 60 osobową scholę dziecięcą. Potem uczyłem młodzież szkół średnich w parafii św. Stanisława Kostki w Krakowie. Następnie zostałem przenie-

siony do **parafii MB Wspomożenia Wiernych do Lublina**, aby katechizować młodzież klas VIII i szkół średnich oraz Pedagogicznego Studium Technicznego (33 godziny w tygodniu). Nie tylko ich uczyłem, ale wiele od nich się nauczyłem. Miłe mam wspomnienia z opłatka przed Bożym Narodzeniem przeżywanym z każdą klasą. Potrafili nie tylko złożyć mądre życzenia, pochwalić, ale także upomnieć. Wielu z nich błogosławiłem małżeństwa, kilkoro przygotowywałem do Chrztu i Pierwszej Komunii świętej, bo to były dzieci partyjnych, wojskowych, milicjantów i ludzi prominentnych.

Potem zostałem proboszczem na Śląsku w **Pogrzebieniu k/Raciborza**. Tam budowałem plebanię. Ślązacy to ludzie religijni i szczerzy. Choć byłem dla nich „gorolem”, to nie spotkała mnie przykreść lub lekceważenie.

Następne probostwo to **Przyłęków-Świnna**, 7 kilometrów od Żywca. To zaledwie dwie wioski, gdzie pracowałem 9 lat. Tu wybudowałem dwie kaplice: Św. Krzyża i Świętej Rodziny w centrum wioski. Kościół główny z 1892 roku był na górze 670 m pw. MB Wspomożenia Wiernych lub Przyłękowskiej. Obok kaplicy Św. Krzyża powstał góralski domek z drewna dla ministrantów i młodzieży. Tu powstały też stacje drogi krzyżowej. Przyłęków, to miejsce, gdzie przybywają liczni pielgrzymi.

Wreszcie **Witów k/Zakopanego** z Doliną Chochołowską. Ktoś powiedział, że to przedsionek do nieba, nie tylko ze względu na widoki gór i świeże powietrze, ale na ludzi otwartych, mających swą godność i mądrość. Ksiądz dla nich to „swój chłop”. Tutaj nauczyłem się ich góralskiej gwary. Kościół wzbogacił się o nowe ławki i mosiężne żyrandole.

A jako emeryt wędrowałem przez Przemyśl, Odesę, Izmań na Ukrainie, poprzez Dolny Śląsk, Wrocław, Środę Śląską i Białą k/Częstochowy.

Ostatnie pięć lat jestem w Chocianowie. Tu głoszę kazania, odwiedzam chorych, spowiadam i sprawuję Mszę świętą. Chodzę też po kołędzie. Staram się przekonać pary zaniedbane religijnie, aby zawarły sakrament małżeństwa. Dziękuję ks. proboszczowi Janowi i księżom wikariuszom za przygotowanie mojego złotego Jubileuszu kapłaństwa. Dziękuję za życzenia. Bóg zapłać!

Oto mała prośba: Zaprosimy Jezusa do naszego życia, naszej rodziny, by się z Nim nie tylko spotkać, ale jak mówił O. Badeni – z Nim trzymać i Jego się trzymać. Pozwólmy, by prowadził nas przez życie, byśmy idąc bez Chrystusa – nie zbłądzili sami i nie skrzywdzili innych.

– DLA DZIECI –

Ślady Świętych w Rzymie

Kiedy przybywamy do Rzymu spotykamy się z wieloma zabytkami, które pochodzą z różnych okresów historii i sztuki. Koloseum, czyli potężna budowla rzymska powstała w starożytności, Bazylika Matki Bożej Większej – jedna z 4 Bazylik papieskich ma pochodzenie średniowieczne. Inna Bazylika papieska – św. Piotra, której początki sięgają Renesansu albo most św. Anioła na rzece Tybr, który ma swoje korzenie w Baroku i tak moglibyśmy wymieniać dalej. W taki sam sposób możemy opisać świętych, których ślady odnajdujemy w Rzymie.

Największą grupę stanowią święci okresu pierwotnego Kościoła, czyli starożytności. Do najbardziej znanych naśladowców Pana Jezusa w tamtym okresie należą apostołowie. Wśród nich swoje rzymskie ślady zostawili Piotr i Paweł. Piotr przybył do Rzymu kilka lat po śmierci Chrystusa. Głosił Słowo Boże i dzięki temu nawrócił wielu ludzi na chrześcijaństwo. Podczas prześladowań chrześcijan za czasów



Nerona – władcy starożytnego Rzymu Piotr został aresztowany. Chciał uciec z Rzymu, ale na drodze, która nazywa się Via Appia usłyszał słowa Pana Jezusa i natychmiast wrócił do wiecznego miasta, aby stawić czoła prześladowaniom. Został ukrzyżowany głową w dół u stóp wzgórza Watykańskiego. Zaś św. Paweł przybył do Rzymu

w roku 61. Był aresztowany i przetrzymywany w więzieniu przynajmniej dwa razy. Według legendy przebywał w tym samym więzieniu, co św. Piotr. Umarł, jako męczennik w 67 roku.

Inny ślad świętości pozostawiła św. Katarzyna ze Sieny. Żyła bardzo krótko, bo umarła w wieku 33 lat. Urodziła się w Sienie w 1347 r. na północ od Rzymu, w regionie, który nazywa się Toskania. Od 7 roku życia podczas modlitwy spotykała się z Jezusem. Gdy miała 13 lat wstąpiła do zakonu. Następnie łączyła swoje powołanie zakonne z aktywnością o dusze wszystkich ludzi,

których spotykała. Wywarła ogromny wpływ na polityków, papieża. Umarła w Rzymie w 1380 roku i pochowana jest w Bazylice Matki Bożej, która nazywa się Santa Maria Sopra Minerva.

Przykładem świętego, który dotarł do Rzymu z Polski jest św. Stanisław Kostka. Urodził się w Rostkowie k. Płocka w 1550 r. Chciał bardzo zostać Jezuitą. Udał się pieszo do miasta papieża, gdzie dotarł w 1567 r. Złożył śluby zakonne. Żył tylko 18 lat. W dzień Matki Pana Jezusa i naszej Matki – 15 sierpnia 1568 r. we Wniebowzięcie Maryi odszedł do Pana. Jest pochowany w kościele św. Andrzeja Apostoła na rzymskim wzgórzu, które nazywa się Kwirynał.

Świętym naszych czasów, który spędził w Rzymie 27 lat jest Jan Paweł II – papież. Znamy go na pewno. Jego ciało spoczywa w kaplicy św. Sebastiana w Bazylice św. Piotra na Watykanie. Przeszliśmy kilka wieków historii szukając śladów świętości w Rzymie. Czy i ty odnajdujesz ślady swojej świętości?

ks. Marek Dumin

CENNY PRZEWODNIK

Człowiek dziełem Boga. Upadek człowieka.

ADAM – pierwszy człowiek był koroną Bożych stworzeń. On łączył świat ducha i materii. Połączenie to jest tajemniczą syntezą, swoistego rodzaju arcydziełem. Przy stworzeniu człowieka, Bóg kształtując jego ciało mógł posłużyć się częstką materii nieożywionej. W **księdze Rodzaju** czytamy: „*Bóg ulepił ciało z ziemi*” (Rdz 2, 7). Hipoteza ewolucji ciała jest do pogodzenia z Objawieniem.

Człowiek jest duszą i ciałem. Połączenie tych dwóch światów jest dziełem Boga i tylko Boga. Tak dzieje się do dnia dzisiejszego w chwili poczęcia każdego człowieka. Rodzice dają materiał, czyli to, co jest potrzebne do budowy ciała, Bóg za każdym razem stwarza duszę i łączy ją w chwili poczęcia z ciałem.

Człowiek jest KIMŚ. Na tym polega jego wielkość. Człowiek jest OSOBA, czyli zdolny do poznania siebie, do refleksji nad sobą. To sprawia, że może się



doskonalić i poprawiać. Wszystko zależy od jego woli, od tego, czy on chce. Ma sumienie. To on posiada możliwość stanowienia o sobie, a tym samym jest za siebie i innych odpowiedzialny.

Człowiek jest zdolny do miłości i jest otwarty na inne osoby. Bóg jest wzorem, według którego stworzył i stwarza człowieka. To otwarcie się jednej osoby na drugą zostało przez Boga uwzględnione w ukształtowaniu ludzkiego ciała do tego stopnia, że stworzył On człowieka jako istotę dwupłciową. Współczesna nauka stwierdza, że sam mózg mężczyzny i mózg kobiety jest nieco inaczej skonstruowany. To właśnie decyduje o tym, że mężczyzna i kobieta reprezentują dwa różne światy, które wzajemnie się uzupełniają, tworząc tajemniczą jedność – *są dwoje jednym ciałem*. Ich wzajemna więź nie opiera się na zrozumieniu, lecz miłowaniu. Jest to zachwyt. Proponowana we współczesnym świecie budowa małżeństwa opartego na zrozumieniu jest nieporozumieniem. Tajemnicy nie można zrozumieć, lecz pokochać.

Miłość umożliwia cząstkowe zrozumienie. Jest ona zachwytem nad tajemnicą drugiej osoby. Gdy obumiera spojrzenie na drugiego człowieka jako na tajemnicę, wtedy również obumiera miłość. Miłość jednak nie jest tylko zachwytem, to przede wszystkim **odpowiedzialność**. Jesteśmy powołani do odpowiedzialności za drugą osobę. Bóg jest odpowiedzialny za nas w stu procentach, a my możemy być odpowiedzialnymi za tego, kogo nam powierza. **Człowiek jest to istota odpowiedzialna za siebie i za innych.**

Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje. A jedną z największych tajemnic jest nasza **wolność**.

Wolność – daje nam możliwość samostanowienia o sobie. Dar ten jest niezwykle cenny, ale także bardzo niebezpieczny. Jest on **fundamentem miłości**. Miłość może istnieć tylko wtedy, gdy jest oparta na dobrowolnym opowiedzeniu się po stronie tego, kogo się kocham. Gdzie jest przymus, tam nie ma



miłości. Szczęście człowieka zależy od tego, co lub kogo kocha. Bóg ukazał sekret pełni szczęścia w słowach: „*Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca, ze wszystkich sił swoich, (...) a bliźniego swego jak siebie samego*”. Tu Bóg ukazał trzy przedmioty miłości: Bóg, bliźni i ja sam. Człowiek może kochać samego siebie. Jeśli pełnią miłości obejmie Boga, potrafi

z Bogiem i w Bogu kochać bliźniego i siebie. Natomiast jeżeli miłością obejmie wyłącznie siebie i wykluczy z tej miłości Boga i bliźniego, dokona fatalnego wyboru i utraci szczęście.

Grzech polega właśnie na takim wyborze. Takie przedstawienie miłości na siebie, z podporządkowaniem sobie nawet Boga nazywamy grzechem, czyli największym nieszczęściem człowieka. Taki grzech popełnili zbuntowani aniołowie. Taki grzech popełnili pierwsi rodzice: **Adam i Ewa**, czyli ustawili na pierwszym planie miłość siebie,

a nie Boga. Źle wykorzystana wolność wprowadziła ludzkość w lawinę nieszczęść. Przekazywanie grzechu z pokolenia na pokolenie dokonuje się przez samo zrodzenie, ale jest dodatkowo utrwalane przez naśladowanie rodziców przez dzieci.

Upadek aniołów różni się od upadku człowieka z tej racji, że aniołowie żyją w wieczności, a zatem ich wybór ma charakter nieodwracalny. Człowiek może się nawracać tak długo, jak długo żyje na ziemi. Z chwilą gdy umiera, nawrócenie jest niemożliwe. Miłosierdzia Boga można doświadczyć tylko w czasie. Szatan, mimo, że posiada wolność, nie może już z racji praw świata, w jakim się znajduje, zmienić decyzji, czyli nie może się nawrócić.

Człowiek też będzie w wieczności posiadał wolność, ale już nie będzie mógł zmienić decyzji, bo znajdzie się w świecie decyzji nieodwracalnych. Będzie mógł wzrastać tylko w tej miłości, którą wybrał. **Jeśli wybrał Boga, będzie coraz bardziej szczęśliwy.** Jeśli pokochał tylko siebie będzie coraz bardziej nieszczęśliwy. **Śmierć** wprowadza nas w świat nieodwracalnych decyzji. Wolność nie jest zabawką, ona jest najcenniejszym darem, który może nas wprowadzić w samo Serce kochającego Boga.

Nim zdecydujemy się na grzech, zastanówmy się, kogo chcemy kochać przez całą wieczność. Każdego dnia dziękujmy Bogu za dar wolności i prosimy Go, byśmy umieli ten dar właściwie wykorzystać.



I jak... „Ile razy mam przebaczyć?”

Przebaczenie... trudna sprawa. Czym jest przebaczenie? Komu możemy przebaczać? Czy jest to tylko akt woli, czy proces który się w nas dokonuje? Czy przebaczyć i zapomnieć oznacza to samo? Sami przyznacie, dużo tych pytań. Od razu mówię – nie znam na nie odpowiedzi... Ale myślę, że warto wsłuchać się w głos Kogoś, Kto nie tylko zna każdą odpowiedź, ale Kto sam jest odpowiedzią na każde pytanie.

„Piotr zbliżył się do Jezusa i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?”. Jezus mu odrzekł: „**Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.** Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, **który mu był winien dziesięć tysięcy talentów.** Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: «Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam». Pan ulitował się nad tym sługą, utwoił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał



jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwył go i zaczął dusić, mówiąc: «Oddaj, coś winien!». Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: «Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie». On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego widząc, co się działo, bar-

dzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: «Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?». I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”.

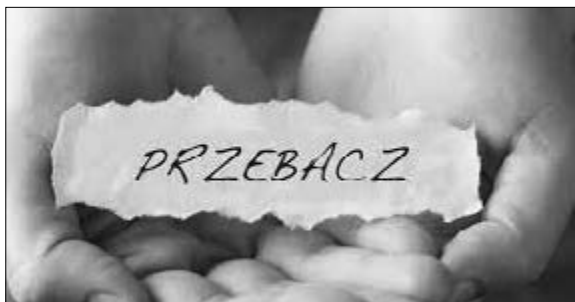
No to zacznijmy od początku. Ile razy powinniśmy przebaczać? Nie siedem, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Oczywiście nie chodzi tu o liczby. Nikt nie

będzie odliczał jak wiele razy już komuś przebaczył. Tak naprawdę Jezus mówi, że mamy zawsze przebaczać. Pojawia się wątpliwości... *Zawsze?* A co, kiedy ktoś na przebaczenie nie zasługuje? A co, kiedy przebacząc niczego nie nauczymy drugiego człowieka? Hmm... nie mam pojęcia co wtedy.



Nie mam pojęcia czy są sytuacje, w których możemy mówić, że ktoś na przebaczenie nie zasłużył. Wiem natomiast, że to, czego naucza Jezus nie jest logiczne. To jest miłość! Miłość nie kalkuluje... Kiedy ojciec widzi tonące dziecko, nie zastanawia się czy potrafi pływać, czy ma odpowiednie umiejętności, po prostu rzuca się w wodę żeby to dziecko uratować. Tak działa miłość. Zwróćcie uwagę, że Jezus nie mówi: „Przebacz kiedy uznasz, że drugi człowiek jest tego godzien...” On mówi: zawsze przebaczaj! Ale czy my potrafimy w każdej sytuacji, zupełnie bezwarunkowo przebaczać? Stać nas na to? Możemy być tak wielkoduszni? Oczywiście, że NIE. I tu chyba dochodzimy do sedna sprawy.

Paradoks polega na tym, że tak naprawdę to nie my przebaczamy, lecz pozwalamy, żeby Bóg przebaczył przez nas... Bywają przecież w życiu sytuacje trudne, wręcz dramatyczne. Ludzie mają połamane serca, cierpią przez innych, zostają oszukani, zranieni. Nie da się nad tym ot tak przejść do porządku dziennego. Musimy zdać sobie sprawę, że przebaczenie nie ma być machnięciem ręką na zło, na krzywdę. Wydaje mi się, że przebaczenie jest jakby zrzuceniem z siebie ogromnego ciężaru. Zauważcie, że kiedy żywimy do kogoś urazę, strasznie to w nas siedzi. Nie możemy spać po nocach, ten żal wraca jak natrętna myśl. Dlatego przebaczenie jest pewnego rodzaju otwarciem drzwi do serca... To tak jakbyśmy powiedzieli: „Panie Boże. Ty wiesz jak bardzo ten człowiek mnie zranił, wiesz ile sprawił mi bólu. Nie potrafię tego zapomnieć, ta rana nie chce się zagoić, ten ból wciąż we mnie żyje. Ale proszę Cię – wejdź do mojego serca i uzdrów je. Wejdź ze swoją mocą w sam środek tej rany, tego ciężaru, którego bez Twojej pomocy nie udźwignę. Mimo całego bólu, złości, z serca przebaczam. Bo z Twoją pomocą wszystko jest możliwe.” Nie oczekuj od siebie takiej wielkości, byś potrafił zapomnieć każdą krzywdę – nie jesteś w stanie tego zrobić, ale możesz to oddać Jezusowi, który potrafi do-



konać rzeczy, o których nie śniłeś. Inny paradoks polega na tym, że przebacząc drugiemu człowiekowi, tak naprawdę pomagamy samym sobie. Zrucamy z serca ogromny grzech, który nosiliśmy.

Popatrzcie jeszcze raz na fragment ewangelii. Zwróciliście uwagę, *ile sługa był winien królowi*? Dzieścię tysięcy talentów! Jeden talent to 34,272 kg złota lub srebra. Łatwo policzyć: 10.000 talentów to 342 720 kg złota lub srebra! W tonach to ponad 342. *Wyobrażacie sobie mieć taki dług? A co jeśli wam powiem, że ta historia jest o nas?* To każdy z nas jest winien królowi 10 tysięcy talentów, ale wcale nie o pieniądze tu chodzi. Jesteśmy winni Bogu zdecydowanie więcej niż trzysta czterdzieści dwie tony złota. Zdradziliśmy go setki razy, pluliśmy na jego miłość. Wiem o tym doskonale, bo sam niejednokrotnie tę miłość wyśmiałem, wzgardziłem nią, kopnąłem. *Macie pojęcie jak to musi boleć?* Pal lichu całe złoto! Wyobrażacie sobie jak musi boleć, kiedy jesteś w stanie dla kogoś zrobić absolutnie wszystko, a ten ktoś tobą gardzi śmiejąc ci się w twarz? I co robi król...? Przebacza... Zobaczcie: ja gardzę Jego miłością, odrzucam ją, robię wszystko po swojemu, a potem tłumaczę się jak ten ewangeliczny sługa: „*Panie, miej cierpliwość na mnie, a wszystko ci oddam*”. Prawda jest taka, że nigdy w życiu nie oddam. Nawet gdybym bardzo chciał, nawet gdybym na głowie stanął – nigdy nie będę miał z czego spłacić tego długu. Ale dla Boga to bez znaczenia, bo On oszalał z miłości do mnie.

Tak jest z przebaczeniem. Nie ma sensu pisać o nim rozpraw filozoficznych, nie ma sensu zastanawiać się, czy ktoś na przebaczenie zasługuje czy nie. Nie wszystko w życiu jest logiczne i poukładane, a na pewno taka nie jest Boża miłość. A tylko czerpiąc z niej możemy być w stanie przebaczyć. Nieważne czy skrzywdziła cię żona, mąż, dziecko, przyjaciel. Spróbuj pomodlić się za tę osobę, spróbuj jej pobłogosławić zamiast złorzeczyć, spróbuj ten piekący ból oddać Bogu, a zobaczysz że przebaczenie jest możliwe – zobaczysz, że jesteś w stanie przebaczyć nawet samemu sobie, co niejednokrotnie jest zdecydowanie najtrudniejsze.

ŻYC MSZĄ ŚWIĘTĄ

*„Uczyńmy wszystko, aby Eucharystia stała się
źródłem życia i światłem sumień”.*

(Św. Jan Paweł II)

IV. LUD SKŁADAJĄCY OFIARĘ

W czasie przygotowania darów i procesji z nimi uświadamiamy sobie, że chcemy stanąć przed Bogiem w postawie ofiarniczej. Nasz dar wyrażają:

- dar pieniężny na potrzeby kościoła
- dary w naturze dla potrzebujących
- dar chleba i wina, konieczny do sprawowania Eucharystii
- dar duchowy: praca, cierpienie, pojednanie z bliźnimi, czyste ręce i serce i całe nasze życie
- dar z samego siebie wyrażony w podporządkowaniu się woli Bożej i w miłości do Boga, którego odnajdujemy w drugim człowieku.

Oto początek wielkiego misterium. Wszystko, co Boże, nadprzyrodzone i święte, zakotwiczone jest w tym, co ludzkie, powszednie i zwyczajne.

„EUCHARYSTIA jest nade wszystko świętą ofiarą Odkupienia” (św. Jan Paweł II, *List o tajemnicy i kulcie Eucharystii*).

Kapłański lud Boży składa ofiarę Bogu. Ku temu prowadziła nas liturgia słowa i liturgia Miłości i Służby. A teraz przychodzi moment uobecnienia zbawczej ofiary. Mamy tu całą rzeczywistość ofiar Starego Przymierza: krew zwierząt na oczyszczenie ludu: *„Bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów”* (Hbr 9, 22) i krzyża Chrystusowego oraz Jego Krwi, *„która przemawia mocniej niż krew Abła”* (Hbr 12, 24).

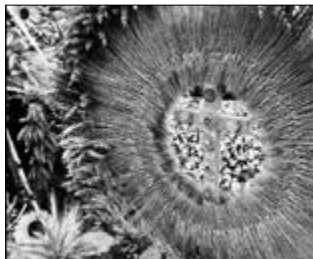
W Eucharystii jest obecny żywy, zmartwychwstały Syn Boży, który *„gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą*



zbawienia wiecznego dla wszystkich” (Hbr 5, 9). Chrystus to sprawił: „Umarłych (...) przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny. (...) To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża (Kol 2, 13–14). W Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego” (Ef 3, 12).

W tym momencie musimy być złączeni: myślą, wolą i sercem. On nas szczególnie potrzebuje, gdy ponawia swoje oddanie Ojcu za nas. To oddanie trwa jako wieczny akt Syna Bożego, który jest u Ojca, gdzie nieustannie wstawia się za nami (Rz 8, 34). We Mszy świętej „chodzi o to, aby całe zgromadzenie zjednoczyło się z Chrystusem w głoszeniu wielkich dzieł Bożych i w akcie ofiary” (**Wprowadzenie ogólne do Mszału rzymskiego**).

Eucharystia jest dziękczynieniem za miłość Boga i za to wszystko co dla nas uczynił i ciągle czyni. Liturgicznemu dziękczynieniu składanemu we Mszy świętej powinny odpowiadać zwykłe codzienne wyrazy wdzięczności wobec: rodziców, księży, nauczycieli, przyjaciół i dobrodziejów. Modlitwa



eucharystyczna rozpoczyna się **prefacją**, która wprowadza różnorodne modlitwy dziękczynne za wszystkie dzieła Boże dla nas dokonane. Kierują nas do wysławiania Boga, który prawdziwe rzeczy okazał w życiu Zbawiciela i Świętych. **Nowe prefacje**, których jest kilkadziesiąt, nawiązują często do Ewangelii i w ten sposób łączą jeszcze bardziej liturgię słowa i liturgię Eu-

charystii. Najczęściej bowiem łatwo nam przychodzi prosić, ale dziękować nie. Pan Jezus przypomina nam ten obowiązek w przypowieści o uzdrowieniu dziesięciu trędowatych: „Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec” (Łk 17, 12–18). Po słowach kapłana: „Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu” można dziękować za otrzymane różne Boże dary. Odpowiedzią całego ludu na te słowa jest modlitwa: *Święty, święty, święty...*

Dzisiaj **niewdzięczność** jest czymś bardzo smutnym. Jest jakąś niesprawiedliwością względem Boga i ludzi. Jest złodowacenie serca. Należy wychowywać ludzi, zwłaszcza dzieci i młodzież do wdzięczności zawsze i wszędzie. Świat odmieniłby wtedy swoje oblicze.

– DLA MŁODZIEŻY –

Miłość w Zakopanem?

W wielu sprawach wierzący i niewierzący mają całkowicie odmienne spojrzenie na świat. Jest jednakże jeden punkt, co do którego wszyscy są zgodni, a mianowicie, że najważniejsza jest miłość. Jeśli brakuje miłości, to tkwię w swoich sprawach jak w więzieniu, a czyż istnieje na ziemi większe cierpienie niż samotność? Miłość jest życiem, radością, istotą tego co robię. Bez miłości wszystko jest bez sensu.

Jezus, zapytany o to co jest w życiu najważniejsze, wskazuje właśnie na miłość: *Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego (Mt 22, 37–39).* Jeśli swoje życie wypełnisz miłością, to jesteś w drodze do Bożego królestwa. Robisz to, co najistotniejsze.

Bardzo utkwiła mi w pamięci przeprowadzona dawno temu rozmowa z pewną starszą panią, która przyznała, że się nie modli i w ogóle nie ma ochoty na modlitwę. Gdzieś w mojej głowie było wcześniej przekonanie, że w starszym wieku to różaniec czy modlitewnik sam, nawet z nudów, wpadła w ręce. Kobieta wyjaśniła, że nie modli się teraz, bo właściwie prawie wcale się nie modliła w swoim życiu, ani w dzieciństwie, ani w młodości, ani później. Rzeczywiście w budowaniu relacji z Bogiem czy z drugim człowiekiem potrzeba czasu i zaangażowania. Tu nic nie dokonuje się automatycznie. Uczymy się miłości i o nią trzeba dbać. Miłość jeśli ma być miłością powinna się rozwijać, z każdym dniem stawać coraz większa.

Miłość do Boga i do bliźniego są prawie tym samym. Dlatego gdy Jezus wyjaśnia, jak to będzie w dniu ostatecznym, to pokazuje, że jedynym warunkiem wejścia do nieba jest to, czy było się dobrym dla bliźniego, np. czy dało się jeść głodnemu i pić pragnącemu. Udział we Mszy św. czy modlitwa są niesamowitą pomocą w życiu, ale nie są celem samym w sobie. Istotne jest co robię po tym modlitewnym czasie. Najważniejsza jest miłość wobec bliźniego. W tym momencie być może ktoś odetchnął



z ulgą. Jeśli miłość wystarczy, to sprawa jest prosta – nie potrzebujemy Kościoła. Dopóki stawiamy na miłość, jesteśmy na dobrej drodze. Być chrześcijaninem czy nim nie być, to nie ma już większego znaczenia. Czyżby?

Kiedy Jezus wskazuje na miłość jako na jedyną konieczność, to chodzi Mu o to, byśmy miłowali się wzajemnie, tak jak miłuje nas Bóg. To, co my zwiemy miłością, niejednokrotnie jest tylko jej małą częścią, albo jest po prostu egoizmem. Wydaje się, że raczej w większości przypadków miłujemy tych, którzy i nas miłują. Nasza miłość jest zazwyczaj odpowiedzią na miłość, której, naszym zdaniem, ktoś drugi jest wart. Czyż nie dzieje się tak, że jeżeli on czy ona mnie zrani, to miłość skończona? Nie tak jest u Boga, On kocha zawsze. Nie kocha cię dlatego, że jesteś dobry, ale dlatego, że to On jest dobry. W Nim jest źródło miłości. Nie przestaje cię kochać, kiedy odrzucasz Jego miłość. Jasne, że taka miłość jest ponad twoje możliwości.

W sumie też nie da się kochać wszystkich jednakowo. To tak jak w sytuacji gdy idziesz ulicą i widzisz wielu ludzi. Wszystkim się nie kłaniasz. Gdybyś to robił wyszedłbyś na wariata i tylko drażniłbyś innych. Czasem jednak twoje oczy spotykają drugie, tobie znane, i wtedy uśmiechasz się, przekazujesz coś ze swojego wnętrza. Wobec pozostałych, nieznanych ci bliżej osób pozostajesz kulturalny i uprzejmy i to jest też przejaw miłości.

Samemu nie dasz też rady kochać wszystkich, bez względu na to, jak się zachowują. Twoja miłość prawie zawsze jest uwarunkowana, podczas gdy Bóg powołuje cię do bezwarunkowej miłości. Powołuje cię do tak wzniosłej miłości, że ona wykracza poza twoje możliwości. Zaczynasz rozumieć, że potrzebujesz pomocy. I taka pomoc istnieje. Kiedy przyszło ci żyć razem z kimś, kto cię rani, i czujesz, że twoja mała miłość nie podoła odpowiadaniu miłością na niechęć, na nienawiść, to warto zwrócić się do niewyczerpanego źródła miłości, jakim jest Duch Święty.

W czasie chrztu św. dokonało się coś istotnego. Miłość Boga została rozlana w twoim sercu przez dar Ducha, to znaczy, że możesz kochać miłością samego Boga. Nie jesteś sam, nie musisz liczyć tylko na własne zdolności. Miłość samego Boga, czyli Duch Święty jest do twojej dyspozycji. Możesz w każdej chwili zwrócić się do Niego, a nawet podłączyć. To jest tak jak z maszyną, chodzi jedynie o wykonanie jednego poruszenia: podłączenie się do silnika, a potem już wszystko dzieje się samo. Silnikiem jest Duch Święty, a On nie chce nic więcej, jak tylko móc działać.

Kiedy Bóg stworzył człowieka mężczyznę i kobietę, stworzył ich we wzajemnej harmonii. Wewnętrznie są tak zjednoczeni, że Jezus uznaje, iż wy-

stępką jest tę jedność rozdzierać. Dopóki człowiek wierzył w miłość Bożą i z ufnością ją przyjmował, ta harmonia trwała. Jednak gdy, zwiedziony przez węża, zaczyna buntować się wobec Bożej miłości, ta jedność ulega zakłóceniu. Zamiast miłości i pragnienia dobra dla drugiego, zaczynają się wzajemnie obwiniać.

Bóg, chcąc przywrócić pierwotną jedność – mówiąc obrazowo – rzuca na ziemię magnes, w sam środek rozproszonych ludzkości. Magnesem jest Jego własny Syn, przychodzący z nowiną o miłości Boga: *Gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie* (J 12, 32). To z krzyża, na którym miłość objawiła się najpełniej, wypływa ta ogromna siła przyciągania. Nie jest możliwe, abyśmy nie zbliżali się do siebie nawzajem, gdy wszyscy jesteśmy przyciągani do ukrzyżowanego Pana. Widzimy to, gdy zapowiadany przez Jezusa Duch Święty napędza rzesze ludzi. Bariery językowe znikają, nikt nie czuje się wykluczony.

Bóg wie, że mamy trudności ze sprawami czysto duchowymi. Ponieważ składamy się z duszy i ciała, łatwiej nam jest przyjąć miłość Boga, kiedy doświadczamy jej także naszym ciałem. Dlatego Bóg dał nam Eucharystię, będącą widzialną miłością Jezusa. Najwyższą miłością jest oddać swoje życie za tych, których się kocha. Jezus właśnie to uczynił kiedyś na Golgocie i czyni teraz w Eucharystii. Można okazać miłość przez fizyczne bycie blisko, nawet bardzo blisko, ale tylko Jezus przez to, że stał się pokarmem i napojem dla nas, napędza nas sobą od środka. Najwyższa miłość, danie własnego życia, tutaj jest konkretna i odczuwalna.

Owszem potrzebujemy uśmiechu, dobrego słowa, przyjemnie spędzonego czasu, ale jeszcze bardziej potrzebujemy konkretnej pomocy gdy przeżywamy trudności. Jaką miłością chcesz żyć? Taką nastawioną tylko i wyłącznie na przyjemności, taką tylko i wyłącznie rozrywkową *miłością w Zakopanem* czy może miłością na dobre i na złe, miłością, która nigdy się nie kończy? Jeśli pojawia się choroba szukasz najlepszego specjalisty, aby ci pomógł. Jeśli popsuje ci się samochód, nie idziesz do byle jakiego mechanika. *Bóg jest miłością* (1 J 4, 16), jest ekspertem w miłości. Od Niego warto uczyć się miłości, tej miłości, która nie ma końca.



– Z życia parafii... –

3 grudnia 2017 r. – rozpoczął się **Adwent** – czas przygotowania do świąt Bożego Narodzenia. Jezus kieruje do nas słowa: „czuwajcie” – ...Wzorem tego czasu jest **Matka Boża. Roraty** codziennie – godz. 7.00. W tym czasie rozdane są poświęcone opłatki na stół wigilijny, a ofiary złożone przy tej okazji są przeznaczone na spłaceniu wykonanych prac.

17–19 grudnia 2017 r. – rekolekcje adwentowe prowadził **Ks. Mariusz MAKA SAC** – misjonarz z Kolumbii.

23 grudnia 2017 r. – **Rycerze Kolumba** dostarczyli paczki dla potrzebujących – 35 rodzin.

28 grudnia 2017 r. – rozpoczyna się **wizyta duszpasterska – kolęda** rodzin naszej parafii. Parafianie otrzymają **folder z programem Misji Świętych**, które będą **11–16 marca 2018 r.**

1 stycznia 2018 r. – o godzinie 9.00 **Ks. Biskup Jan PIOTROWSKI** odprawił Mszę św. i wygłosił homilię **u. SS. Bernardynek**.

6 stycznia 2018 r. – opłatek dla Apostolstwa Maryjnego i Róż Różańcowych.

7 stycznia 2018 r. po Mszy św. o godz. 17.00 **opłatek Rycerzy Kolumba** – sala na plebanii.

14 stycznia 2018 r. kolędnicy misyjni z Parafialnego Koła Misyjnego przedstawiły Jasełka bożonarodzeniowe i zebrały dla dzieci z SYRII i LIBANU **1300 zł**.

15 stycznia 2018 r. zjazd kursowy księży diecezji tarnowskiej i kieleckiej **rocznik 80** wraz z **Ks. Biskupem Janem PIOTROWSKIM** w Chęcinach.

21 stycznia 2018 r. po Mszy św. o godz. 12.00 dzieci Przedszkola Samorządowego w Chęcinach przedstawiły po raz pierwszy **program artystyczny z okazji Dnia Babci i Dziadka**. Podziękowanie dla: **p. Lidii ADAMCZYK** – dyr. przedszkola i wychowawczyniom: **Annie POLIT, Annie WOŹNIAKIEWICZ, Małgorzacie KŁYS, Dianie WÓJCIK i Irenie ŁAPOT** – katechetce.

21 stycznia 2018 r. od godz. 14.30 odbył się w naszym kościele **III Szkolny Przegląd kolęd i pastorałek** w wykonaniu solistów i zespołów oraz chórów z Gminy Chęciny.

2 lutego 2018 r. na Mszy św. o godz. 17.00 **poświęcenie świec** dzieciom przygotowującym się do I Komunii świętej.

4 lutego 2018 r. sprawozdanie kolędowe.

11 lutego 2018 r. Msza św. o godz. 12.00 dla chorych z racji Światowego Dnia Chorych.

14 lutego 2018 r. – Środa Popielcowa – rozpoczynająca święty czas Wielkiego Postu. Posypanie głów popiołem na znak odjętej pokuty i nawrócenia. Wystawienie Księgi Trzeźwości – dla podjęcia abstynencji.

18 lutego 2018 r. powitanie **diakona Krzysztofa ZAPALE**, pochodzącego z parafii Niepokalanego Serca NMP z Kielc, który będzie odbywał praktykę duszpasterską do Wielkanocy.

11–16 marca 2018 r. – Misje Święte po 13 latach prowadzili **OO. Redemptoryści z Tuchowa: O. Kazimierz GŁAZ i Witold RADOWSKI** – rektor klasztoru z Tuchowa. W piątek na zakończenie misji: śnieg, mróz i zaważa. Droga Krzyżowa, którą zaplanowaliśmy ulicami miasta, sprawowaliśmy w kościele. **Ks. Biskup Jan PIOTROWSKI**, który sprawował o godz. 18.00 Mszę św. i wygłosił kazanie oraz poświęcił nowy Krzyż misyjny – dojechał z Kielc z półgodzinnym opóźnieniem. W czasie poświęcenia krzyża ogromna śnieżycza. **Ks. Biskup** i uczestnicy tej uroczystości stwierdzili, że diabeł się wścieka. Parafianie jako wotum dziękczynne za ten czas święty – czas łaski od Boga złożyli nową **barokową monstrancję, tron pod monstrancję i nowy baldachim** (31 000 zł).

18 marca 2018 r. o godz. 14.30 w naszym kościele kolejny **Przegląd Pieśni Wielkopostnych** dla solistów, zespołów i chórów z Gminy Chęciny. Organizatorem jest **p. Robert JAWORSKI** – Burmistrz G i M Chęciny i **ks. Jan KUKOWSKI** – proboszcz parafii.

14 kwietnia 2018 r. pielgrzymka do Grobu Bożego w Miechowie.

15 kwietnia – 50-lecie kapłaństwa **ks. Lucjana GRUSZCZYŃSKIEGO SDB** – salezjanina.

16–30 kwietnia 2018 r. wycinka lasu „samosiejka”. Podziękowanie dla Rycerzy Kolumba i innych parafian, którzy w czynie społecznym wykonali tą pracę.

3 maja uroczystość NMP Królowej Polski. Msza św. o godz. 12.00 za Ojczyznę w 100-lecie odzyskania niepodległości z udziałem władz samorządowych, pocztów sztandarowych, Szkół oraz strażaków z G i M Chęciny.

13 maja o godz. 15.00 Przegląd Pieśni Maryjnych dla solistów, zespołów i chórów z Gminy Chęciny. Organizatorem jest **p. Robert JAWORSKI** – Burmistrz G i M Chęciny i **ks. Jan KUKOWSKI** – proboszcz parafii.

13 maja rozpoczynamy Nabożeństwa Fatimskie. Kazania głosi **ks. prof. Stefan RADZISZEWSKI**. Liczny udział wiernych, a także OO. Franciszkanów i O. Aleksego.

20 maja z racji urodzin **św. Jana Pawła II** młodzież KSM z naszej parafii po raz pierwszy rozprowadzała „kremówki z Wadowic”.

25 maja weszły w życie nowe przepisy o ochronie danych osobowych – RODO.

27 maja na Mszy św. o godz. 10.30 I Komunia św. dzieci naszej parafii. Rodzice i dzieci złożyli w darze: 2 ornaty i 3 komże oraz 500 zł.

1 czerwca w Boże Ciało po Mszy św. o godz. 10.30 procesja ulicami miasta.

1–3 czerwca na XXII Spotkanie Młodych do Lednicy wyjechało po raz pierwszy 25 osób młodzieży z naszej parafii z **ks. Markiem BLADYM**.

2 czerwca Msza św. o godz. 12.00 w intencji pomordowanych mieszkańców Chęcin w 74 rocznicę pacyfikacji Chęcin z udziałem władz samorządowych, pocztów sztandarowych, szkół oraz strażaków z G i M Chęciny.

3 czerwca na Mszy św. o godz. 12.00 Rocznica I Komunii św. dzieci naszej parafii.

10 czerwca o godz. 9.00 Mszę św. prymicyjną sprawował **neoprezbiter ks. Dominik MAJEWSKI** z parafii Polichno, który **szkołę średnią ukończył w Chęcinach**.

16 czerwca o godz. 10.00 Mszę św. sprawował i wygłosił homilię **ks. biskup Jan PIOTROWSKI** i oficjalnie instalował Radę Rycerzy Kolumba numer 16883 w naszej parafii. W uroczystości brali udział: Delegat Krajowy Rycerzy Kolumba – **Dariusz WOLNIAK**, Rycerze z **Suchedniowa i Domaszowic**

wraz ze swoim kapelanem **ks. Dariuszem SIERADZYM**. Ks. biskup poświęcił nowy konfesjonał.

17 czerwca o godz. 12.00 Mszę św. prymicyjną odprawił **neoprezbiter ks. Krzysztof ZAPAŁA**, pochodzący z parafii Niepokalanego Serca NMP z Kielc, który jako diakon w Wielkim Poście odbywał w naszej parafii praktykę duszpasterską.

24 czerwca na Mszy św. o godz. 12.00 **ks. Kazimierz SALWA** – nasz wikariusz obchodził **25-lecie kapłaństwa**. We Mszy św. koncelebrowanej uczestniczyli: **ks. kanonik Stanisław ŚWIERK** – były proboszcz z parafii Samsonów, z której pochodzi jubilat, **ks. Zdzisław WRONA** – rodak, **ks. Adama ŚWITA** z Krakowa – redaktor naczelny czasopisma „*don BOSCO*” i **ks. Sylwester DURLIK** – rodak. Po Mszy św. delegacje złożyły ks. Jubilatowi życzenia.

1 lipca pielgrzymka Rycerzy Kolumba do Tuchowa (30 osób).

4 lipca pielgrzymka na Jasną Górę na nocne czuwanie przed Obrazem Czarnej Madonny. Uczestniczyły 53 osoby: **ks. Jan KUKOWSKI** – proboszcz, **ks. Kazimierz SALWA** – wikariusz, p. Piotr organista z chórem parafialnym, Rycerze Kolumba i inni. Adorację prowadził ks. Jan Kukowski, ks. Kazimierz Salwa, ks. Paweł Kolanowski, ks. Robert Zapała i osoby świeckie.

15 lipca wolontariusze CARITAS Kieleckiej zbierali ofiary do puszek na Hospicjum św. Matki Teresy z Kalkuty w Kielcach.

28 lipca pielgrzymka Apostolatu Maryjnego do Częstochowy (30 osób) wraz z ks. Kazimierzem Salwą.

29 lipca parafianie uczestniczyli w koncercie uwielbienia: **ALLELUJA, czyli HAPPY DAY** w amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach.

5 sierpnia rozpoczęła się Piesza Pielgrzymka Kielecka. Przewodnikiem grupy żółtej – duchowej był nasz wikariusz **ks. Marek BLADY**. W pielgrzymce uczestniczyło kilka osób z naszej parafii.

10 sierpnia gościliśmy pielgrzymów Pieszej Pielgrzymki Lubelskiej (2000 osób). Mszę św. sprawował i homilię wygłosił **ks. biskup Józef WRÓBEL**. Na plebanii posiłek spożywali księża, siostry zakonne, klerycy i służba medyczna oraz pracownicy mediów.

14 sierpnia „Rajd dla Życia”. Pięcioosobowa grupa rowerowa: ks. Marek BLADY i ks. Tomasz SZCZEPANIK i 3 osoby z KSM diecezji kieleckiej pokonała trasę rowerową CHĘCINY – Kielce – RADOM.

24 sierpnia – św. Bartłomieja Apostoła – odpust parafialny. Kazania w ciągu dnia głosił **O. Kazimierz GŁAZ** – redemptorysta z Tuchowa. Sumę odpustową o godz. 18.00 sprawował i homilię wygłosił **ks. biskup Andrzej KALETA** – nowy biskup pomocniczy naszej diecezji. W czasie Mszy św. uczestniczyła **Sanktuarij-na Orkiestra Dęta z Tuchowa** (40 osobowa), która wykonała ponad godzinny koncert patriotyczno-religijny z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości Polski.

1 września nasza młodzież z **ks. Markiem BLADYM** uczestniczyła po raz piąty w Pielgrzymce Młodych Diecezji Kieleckiej **do Sanktuarium bł. Karoliny KÓZKÓWNEJ – Wał-Ruda-Zabawa** pod hasłem: *„Karolina – ta, która zawstydza”*.

3 września na Mszy św. o godz. 9.00 rozpoczęcie nowego roku szkolnego dla przedszkolaków, dzieci, młodzieży ze SP i Gimnazjum oraz PZS nr 2 w Chęcinach.

9 września na Mszy św. o godz. 12.00 poświęcenie tornistrów dla pierwszoklasistów.

6 października IX Pielgrzymka Wspólnoty Żywego Różańca – uczestniczyło 30 osób wraz z ks. Kazimierzem Salwą.

7 października po Mszach św. przed naszym kościołem kwestowały **Siostry Sercanki z Krakowa: Petronela i Sara**, które prowadzą bursę dla dziewcząt studiujących w Krakowie.

8 października pielgrzymka Rycerzy Kolumba do: Zakopane – Krzeptówki i Ludźmierz oraz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewniki (53 osoby). Msza św. była sprawowana w sanktuarium MB Fatimskiej.

14 października XVII Dzień Papieski – zbiórka do puszek na fundusz stypendialny **Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”**.

Po mszach św. **młodzież KSM** z naszej parafii rozprawdzała **„kremówki z Wadowic”** do przeżywania wspólnego rodzinnego świętowania. Po Mszy św. o godz. 10.30 młodzież zaprosiła wiernych aby wspólnie świętować przez śpiew i taniec przy pomniku św. Jana Pawła.

Po Mszy św. o godz. 12.00 **osoby niepełnosprawne** ze Środowiskowego Domu Samopomocy z Proszowic wystawiły sztukę: „**ŚLEPCY**”. W tej sztuce mówią o tym, że wszyscy bywamy ślepi, karmiąc się złudzeniami, nie dostrzegając prawdziwego, pięknego życia.

W październiku w każdy piątek o godz. 17.30 modlitwę różańcową prowadziła młodzież klas VIII i III gimnazjum przygotowująca się do bierzmowania.

W październiku młodzież z KSM z naszej parafii rozprawiała flagi biało-czerwone przed świętem 100-lecia niepodległości Polski.

1 listopada na cmentarzu parafialnym sprawowane były Msze św. o godz. 10.00 i 12.00. Procesja za zmarłych alejami cmentarza (5 stacji) rozpoczęła się o godz. 11.40 od bramy głównej do ołtarza polowego, którego prace zostały zakończone. We Mszy św. o godz. 12.00 uczestniczyli: OO. Franciszkanie – **O. Janusz Łazarczyk** i **O. Piotr** oraz **O. Aleksy** bernardyn – kapelan SS. Bernardynek. Ołtarz kamienny wykonała w darze **firma „Przywała”**.

9 listopada delegacja (50 osób) z naszej parafii uczestniczyła w Miechowie we Mszy św. żałobnej + **ks. Kanonika Mirosława KACZMARCZYKA**.

10 listopada delegacja (100 osób) z naszej parafii uczestniczyła w pogrzebie + **ks. Kanonika Mirosława KACZMARCZYKA** w Kościelcu, w rodzinnej parafii, gdzie został pochowany. Pożegnania dokonał p. Robert JAWORSKI Burmistrz G i M Chęciny.

11 listopada na Mszy św. o godz. 12.00 modliliśmy się za Ojczyznę, dziękując Bogu za 100 lat niepodległości. Przed Mszą św. młodzież ze SP w Chęcinach przedstawiła montaż słowno-muzyczny o niepodległości. W uroczystościach wzięli udział: władze samorządowe, poczty sztandarowe, szkoły, wojsko, kombatancki oraz strażaków z G i M Chęciny.

18 listopada wolontariusze z Powiatowego Zespołu Szkół w Chęcinach przeprowadzili zbiórkę do puszek na budowę **hospicjum dla dzieci Zaleszanych** – woj. podkarpackie. Zbiórka jest organizowana pod patronatem fundacji „**Z serca do serca**”.

11–25 listopada młodzież KSM z naszej parafii wzięła udział w akcji „**Polak z sercem**”, która polega na pomocy młodym Polakom na Białorusi i Ukra-

inie, zamieszkujących parafie w obwodzie grodzieńskim i lwowskim. Akcja polega na zbiórce żywności z długim terminem ważności.

22 listopada uroczysta Msza św. z udziałem chórów z naszej parafii dla uczczenia św. Cecylii patronki muzyki kościelnej. Po Mszy św. kolacja na plebanii.

25 listopada coroczny dzień seminaryjny. Przybyli do nas klerycy: **diaakon Adam MAJEWSKI** – rok VI, **alumn Sebastian BRZOZA** – rok V, **alumn Dawid BĘBEN** – rok V, **alumn Marek MUSIAŁ** – rok III, którzy dawali świadectwo o swoim powołaniu. Mszę św. o godz. 10.30 sprawował i homilię wygłosił **ks. Wojciech SKORUPA** – dyrektor WSD w Kielcach, który pracował na misjach w Kazachstanie.

1 grudnia rejonowy dzień skupienia księży z dekanatów: chęciński, jędrzejowski, małogoski, morawicki i piekoszowski, który prowadził: **ks. prałat Tomasz RUSIECKI** – ojciec duchowny księży i **ks. biskup Jan PIOTROWSKI**.

2 grudnia rozpoczął się Adwent. Na każdej Mszy św. zostały poświęcone opłatki, które doręczą do naszych domów Rycerze Kolumba i inne osoby. **Roraty** o godz. 7.00 z programem małego gościa niedzielnego „Z Duchem Twoim”.

6 grudnia po Mszy św. o godz. 17.00 przybył do naszej parafii św. MIKOŁAJ, który rozdawał paczki dzieciom z biednych rodzin, ministrantom i innym.

16–18 grudnia rekolekcje adwentowe prowadził **ks. dr Mirosław CISOWSKI** – dyrektor Duszpasterstwa Ogólnego w Kielcach.

22 grudnia Rycerze Kolumba dostarczyli paczki świąteczne do rodzin potrzebujących.



**ODPUST PARAFIALNY ŚW. BARTŁOMIEJA Z UDZIAŁEM
KS. BISKUPA ANDRZEJA KALETY
I ORKIESTRY SANKTUARYJNEJ Z TUCHOWA**



**ODPUST PARAFIALNY ŚW. BARTŁOMIEJA Z UDZIAŁEM
KS. BISKUPA ANDRZEJA KALETY
I ORKIESTRY SANKTUARYJNEJ Z TUCHOWA**



DZIEŃ PAPIESKI



BOŽE CIAŁO



BOŻE CIAŁO



SZTUKA „ŚLEPCY”



OŁTARZ POLOWY NA CMENTARZU I MODLITWA ZE ŚWIĘTYMI

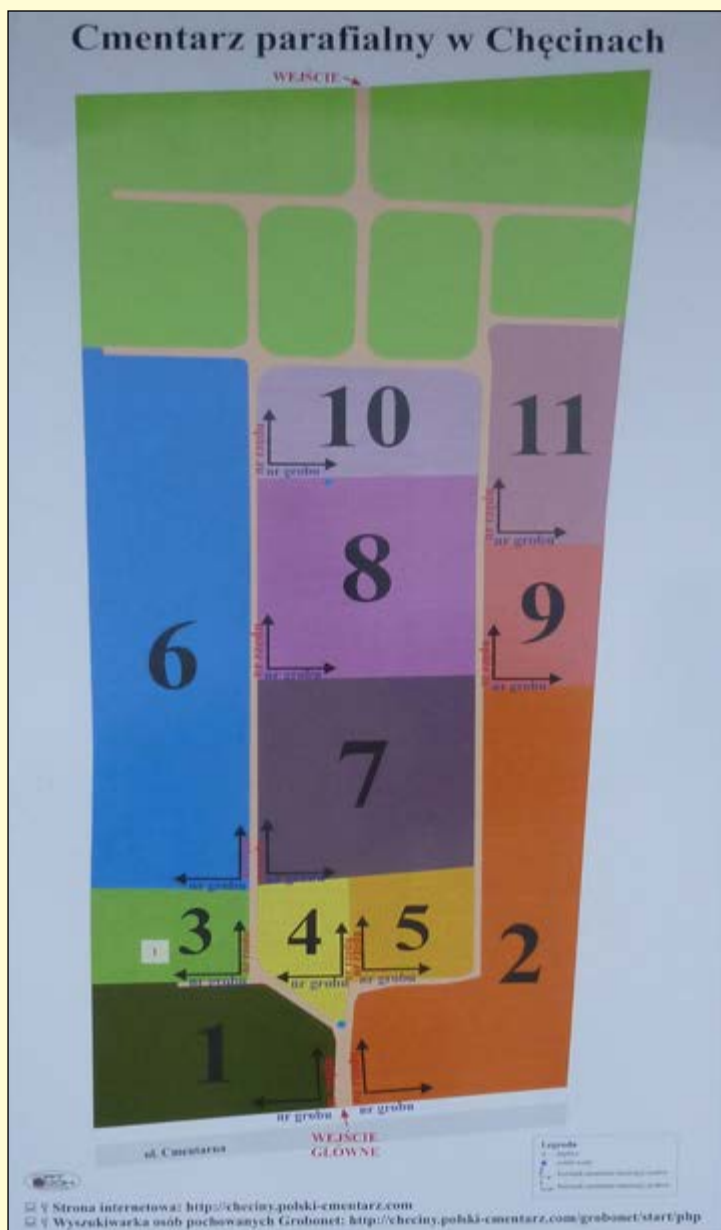


I KOMUNIA ŚWIĘTA



BIERZMOWANIE





Redakcja: ks. Jan Kukowski, ks. Tomasz Zieleń, ks. Marek Dumin, Dawid Pyrda,
mgr Teresa Jakubowska, s. Irena Zebda – bernardynka, Leszek Durlik (fotografie).
26-060 CHĘCINY, ul. Radkowska 4, tel. 41 315 10 31, e-mail: kancelaria@parafiacheciny.pl